

MŁODY SPÓŁDZIELCA

• PRZEWODNIK DLA SPÓŁDZIELNI UCZNIOWSKICH •

PRACUJMY SPOŁEM



Wycinali las
na szerokie mosty,
na budowę miast —
belki długie, proste — —

Na dachy, pod szczyt,
na mosty — stos bali.
Wyszli skoro świt,
nim się wschód zapalił — —

Kładą ścianę drzew
żelazem toporów —
zejdą aż pod zmierzch,
w ciemności wieczoru — —

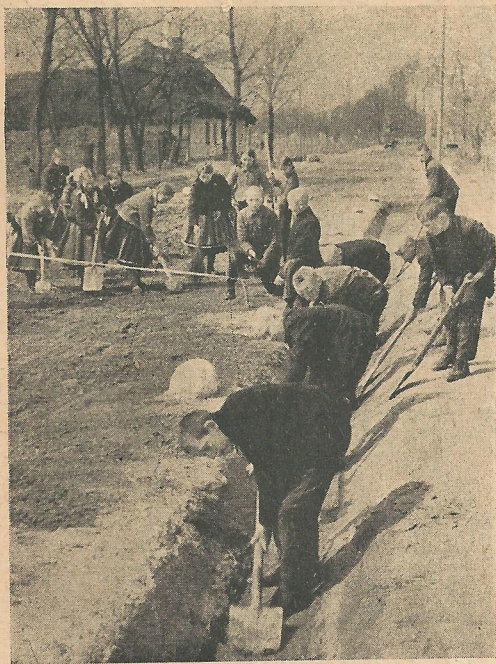
Idą, idą razem,
cała armia drwali —
toporów żelazem
ściana drzew się wali — —

O słonecznej wiosnie
z belek długich, prostych
las domów wyrośnie,
staną zręby mostów — —

Będą budowali,
spinali żelazem
biel ciosanych bali
młodzi cieśle razem — — —

Czesław Ciepliński

Praca — wspólna zaradność



Miło jest pracować dla innych. Dzieci szkolne naprawiają drogę we wsi na Dzień Spółdzielczości

Każdy człowiek żyjący w społeczeństwie korzysta z pracy innych ludzi. I to nie tylko z pracy swoich bliskich (rodziny, przyjaciół, sąsiadów), ale przede wszystkim z pracy ludzi całkiem sobie nieznanych i rozsianych po całym świecie.

Dla przykładu przyjrzyjcie się samym sobie oraz wszystkiemu, co otacza was w waszej klasie. Przyjrzyjcie się więc własnym ubraniom, obuwiu, ławkom szkolnym, zeszytom, ołówkom, kałamarzom z atramentem, tablicy, ilustracjom na ścianach, oknom, szybom, sufitom, lampom, podłodze, piecowi i tyłu, tylu innym jeszcze rzeczom. A każda z tych rzeczy (nawet najbliższa) nie powstała tak od razu, lecz jest wynikiem najróżnorodniejszej pracy najróżniejszych ludzi.

Na przykład — gwoździe, na których wiszą portrety i obrazy w klasie. Zwyczajne, proste gwoździe żelazne. A iluż ludzi w różnych miejscach i w różnym

czasie przyczyniło się do tego swoją pracą, że gwoździe te istnieją i są wbite w nasze ściany! — Więc robotnicy kopalni rudy żelaznej. Więc robotnicy kopalni węgla. Dalej — robotnicy „wielkiego pieca“ huty żelaznej, w którym rudę żelazną przerobiono na żelazo. Wreszcie — robotnicy fabryki gwoździ. Dodajcie do tego pracę inżynierów, techników, biuralistów i innych pracowników, zatrudnionych w tych kopalniach, hutach i fabrykach. Dodajcie dalej pracę tych wszystkich, którzy wybudowali te huty, kopalnie i fabryki oraz wykonali dla nich wszystkie urządzenia i maszyny. A jeszcze doliczcie pracę tych, co te różne urządzenia i maszyny wymyślili i udoskonalili. A nie zapomnijcie i o tych, którzy przed wiekami, a nawet przed tysiącami latami nauczyli się wyrabiać z rudy surówkę, a z surówki żelazo. Wreszcie — iluż to ludzi pracowało, aby ruda i węgiel trafiły z kopalni do „wielkiego pieca“, surówka z „wielkiego pieca“ do huty, żelazo z huty do fabryki gwoździ, a gwoździe z fabryki do tej waszej klasy, gdzie je woźny szkolny powbił do ściany.

Jeśli tak samo zechcecie pomyśleć nad powstaniem każdej innej rzeczy, z której korzystacie, wszędzie doszukać się pracy mnóstwa najróżniejszych nieznanych wam ludzi z całego świata. I to nie tylko ludzi, którzy żyją, ale i tych, którzy już dawno żyć przestali i o których pamięć już dawno wygasła.

*

A skoro cały świat na każdego z was pracował i pracuje, to czyż nie powinniście dążyć do tego, żebyście i wy również dla innych pracowali? — Bo inaczej — będziecie pasożytami, którzy, korzystając z usług społeczeństwa, sami nic z siebie społeczeństwu nie dają. Takim pasożytem nikt z was przecież być nie chce? — Nieprawdaż?!

Natomiast każde z was — czy dziewczyna czy chłopiec — pragnie pracować dla społeczeństwa z jak największą

szym pożytkiem. I społeczeństwo tej pracy od was oczekuje. I dlatego was uczy. I dlatego nasza Polska, choć jeszcze tak uboga, nie szczędzi pracy ludzkiej na waszą naukę, budując wam szkoły, zaopatrując je w najrozmaitsze urządzenia i pomoce, utrzymując dla was nauczycieli. Bo im więcej będziecie mieli nauki i wiedzy, tym pożyteczniej potrafiacie pracować z czasem, gdy dorośniecie, dla społeczeństwa.

*

Ale wiemy, że w czasach naszych pracują nie wszyscy, którzy chcą i mogą pracować. Niejedno z was ma w domu bezrobotnych rodziców lub starsze rodzeństwo. Wszyscy mamy bezrobotnych wśród naszych krewnych, znajomych, sąsiadów. Każdy z nich stara się o pracę, tylko dostać jej, niestety, nie może. Klęska bezrobocia gnębi dziś naszą Polskę. I nie tylko Polskę, — ale świat cały.

Mamy bezrobotnych we wszystkich prawie zawodach, chociaż żaden z tych zawodów nie zaspokoił jeszcze potrzeb wszystkich ludzi. Jest wielkie bezrobocie wśród szewców, a ludzie chodzą bez butów. Bezrobocie gnębi tkaczy, a ludzie nie mają w co się ubrać. Bezrobocie szaleje wśród górników w kopalniach, a ludzie marzną z zimna, nie mając czym palić w piecu...

Świat dzisiejszy widocznie źle jest urządzony, jeśli nie umie wykorzystać pracy ludzkiej dla potrzeb ogólnych? Czyż powinna panować nędza i niedostatek, gdy miliony silnych i zdolnych do roboty ludzi próżno błagają o pracę, która cały ten niedostatek mogłaby usunąć?

Powiem wam, że na to trzeba wielkiej zaradności. I to nie każdego człowieka z osobna, ale — wspólnej zaradności wszystkich ludzi pracy. I właśnie dlatego źle jest teraz na świecie, że jeszcze tej wspólnej zaradności ludzie się nie nauczyli. Więc uczcie się już teraz, uczcie się zawczasu być zaradnymi całą gromadą. A tego najlepiej was nauczyci wasza spółdzielnia uczniowska.

*

Człowiek powinien mieć możliwość pracować w takich warunkach, żeby

z pracy swej mógł być dumny, szczęśliwy, zadowolony.

Wiemy, że dziś nie wszystkim to się udaje. Wiemy, że wielu robotników musi wykonywać tandetę z krzywdą dla nabywców i że taka praca wcale chwały pracownikowi nie przynosi. Wiemy jak trudno im się bronić przed wyzyskiem i krzywdą. Jak nieraz muszą ulegać i cierpieć, aby nie utracić zatrudnienia. Czy praca w tych warunkach może sprawiać człowiekowi radość?



Członkowie Spółdzielni Robót Ziemnych „Wysilek” w Warszawie wożą ziemię na stokach Cytadeli

Otóż postanówcie sobie, że gdy dorośniecie, to tak urządzicie Polskę, żeby nie było w niej pracy szkodliwej dla społeczeństwa! Żeby każdy, kto pracuje, był ze swej pracy dumny i zadowolony!

I znów powiem wam, że i na to wszystko potrzebna jest wspólna zaradność. Pracownicy powinni zrzeszać się do pracy i stawać do niej nie w pojedynkę, tylko wspólnie, całym zespołem, czyli, jak my to nazywamy, „spółdzielnią pracy”. Gdy nauczycie się pracować w takich spółdzielniach zgodnie i sprawnie, wtedy w zgodzie braterskiej, silni jednością, znajdziecie zadowolenie w waszej pracy.

Jan Wolski

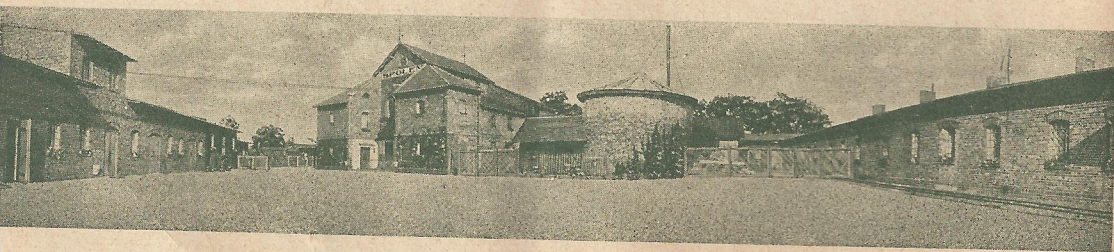
Wytwórczość spółdzielcza

Mała, malutka spółdzielnia szkolna, dokąd ona to idzie po swój towar? Do innego takiego samego sklepiku, tylko że prywatnego. Ale to coś nie tak. Bo spółdzielnia, to spółdzielnia. Ma swoje zasady. Sklepiarz prywatny ma swoje, dobre dla niego, ale inne. A nasze spółdzielcze zasady są znów dobre dla nas — spółdzielców. Chcielibyśmy według nich postępować, nie tylko w sklepiku, ale i dalej.

Zaopatrujemy się w naszej spółdzielni szkolnej na wspólny rachunek. Więc i spółdzielnie mogłyby tak samo. Żeby nie każda osobno kupowała swój towar, lecz wszystkie razem, na wspólny rachunek. Taniej wypada, bo można kupić od razu więcej. Nie po cenach detalicznych lecz hurtowych, od hurtowego dostawcy. Już. Zrobione. Spółdzielnie szkolne łączą się ze sobą w związek dla wspólnego zakupu towarów od hurtownika. Wyższy stopień współdziałania. Współdziałają już nie osoby, tylko stowarzyszenia osób. Członkami związku są już nie chłopcy i dziewczynki, lecz ich spółdzielnie. Naturalnie sklepiki nasze same nie chodzą całą gromadą po wspólny dla wszystkich zakup towarów. Jest zarząd związku. On to dla nich załatwia. Krótko mówiąc — organizacja — i spokój.

Otóż tak samo postępują spółdzielnie dorosłych, dostarczające nam już nie przedmiotów szkolnych, ale wszystkich artykułów codziennej potrzeby. Te, do których, jak sobie wyobrażam, należą wasi rodzice jako spożywcy. Owe spółdzielnie spożywców

łączą się więc w związek do wspólnego zakupu towarów hurtem. Tylko że one idą jeszcze dalej. Bo dlaczego to mają brać towar u hurtowników prywatnych? Czy nie można mieć własnej związkowej hurtowni, własnego wielkiego składu towarów? Naturalnie, że można. Taką związkową hurtownię ma nasz Związek Spółdzielni Spożywców „Społem” w Warszawie. „Społem” już jest sam hurtownikiem spółdzielczym. Ale, jak to mówią — od rzemyczka do trzewiczka — wnet pojawia się nowe pytanie. Bo skąd hurtowy dostawca, czy prywatny, czy spółdzielczy bierze swój towar? Jużci od tych, którzy go wyrabiają. Od wytwórców, z fabryk, jednym słowem z wytwórni. Oczywiście z prywatnych fabryk. Ale czy hurtownia spółdzielcza musi go brać z fabryk prywatnych? Czy nie może sama wyrabiać przedmiotów potrzebnych dla dostarczania sklepom związkowym? Pewno, że może. Przecież w Związku Spółdzielni Spożywców gromadzą się znaczne zasoby, czyli kapitały pieniężne. Przecież członkowie nie wszystkie nadwyżki dochodów zabierają w postaci zwrotów od zakupów. Część zostawiają w Związku — na zapas, na rozwój ruchu. Tak samo jak wy w waszych spółdzielniach szkolnych. Te pieniądze można użyć na założenie własnej fabryki spółdzielczej. Nawet wielu fabryk. Jest i Bank Spółdzielczy „Społem”. Jak zbraknie kapitału zakładowego, to pożyczyc. I ot, mamy już wytwórczość spółdzielczą. Jeszcze wyższy stopień współdziałania. Ostatnie słowo. Piękna rzecz.



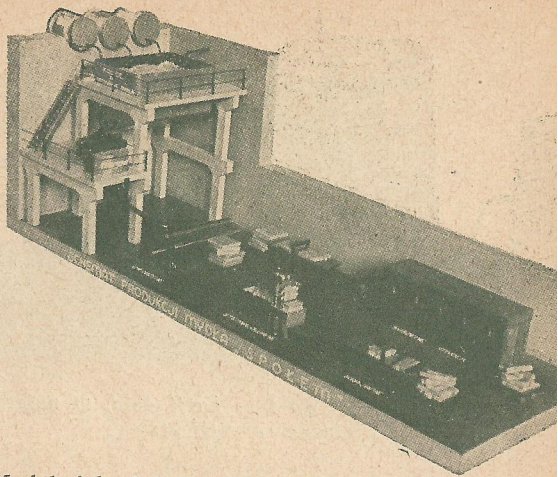
Widok wytwórni cukierków i czekolady „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców R. P. we Włocławku

W Anglii hurtownia spółdzielcza ma już wszystkie rodzaje fabryk. Ma nawet własne okręty, kopalnie węgla, plantacje herbaty na wyspie Ceylon i w Indiach. Ano, u nas jeszcze do tego daleko. To nie jest łatwa rzecz — założyć, urządzić, puścić w ruch wielką wytwórnię. Ale początki już są. W Kielcach mamy spółdzielcze zakłady wytwórcze „Społem”. Wyrabia się tam wszystkie mydła, pastę do podłóg i obuwia, świece i świeczki na choinkę, dalej ocet, musztardę, jest również i rozlewnia oliwy. Doskonale, nowoczesnie urządzone zakłady leżą cokolwiek za miastem. Dają zatrudnienie stu dwudziestu robotnikom i robotnicom. Wesoło tam, czysto, widno. Twarze radosne, często rumiane. Robotnicy mówią, że lubią te zakłady. Większość pracuje w nich od kilku lat, niektórzy dłużej niż dziewięć. Wszyscy są spółdzielcami, członkami sklepów spożywczych. Więc są nie tylko pracownikami, lecz i właścicielami zakładów. Przynajmniej w tym samym stopniu, co każdy związkowy spółdzielca.

We Włocławku mamy znów słodką fabrykę „Społem”. Wyrabia się tam czekoladę, wszelkie rodzaje cukierków, herbatniki, marmolady i galaretki owocowe. Aż ślinka idzie do ust, jak się przypatrywać tej robocie. Ta wytwórnia zdaje się trochę zbyt kłowna, lecz w gruncie rzeczy jest niezmiernie potrzebna. Ludność niezamożna mało cukru używa, ale dzieciom to już trudno bez czegoś słodkiego się obejść. Kupują za swoje pięć groszy na ulicy

Skomplikowane maszyny potrzebne są do wyrobu musztardy

Zdjęcia P. Wróblewski

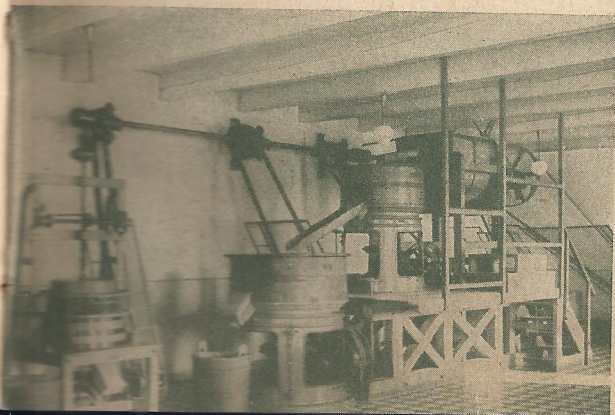


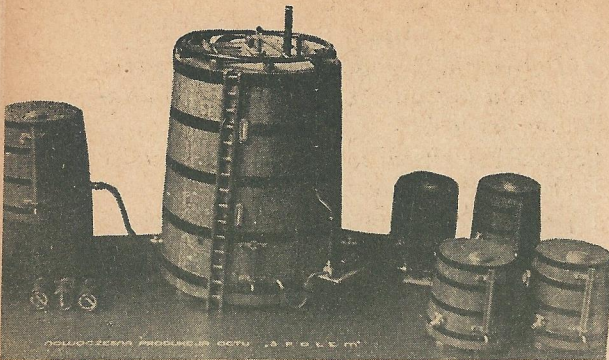
Model fabrykacji mydła „Społem”. Surowce (tłuszcze) ze zbiorników na górze, gotowane w kotłach, mieszane, wysuszone, otrzymują kształt pięknych kawałków mydła.

karmelki byle jak zrobione, zwykłe szkodliwe dla zdrowia. A dobre cukierki — to bardzo drogie. Niech więc dzieci mają niezafałszowane, pożyteczne dla zdrowia i tanie słodczyce ze spółdzielczej wytwórni.

Wytwórnie spółdzielcze nie wiedzą, co to kryzys, nigdy nie zamykają się, nie wyrzucają ludzi na bruk. Dlaczego? Prosta rzecz. Fabryki prywatne pracują na niepewne. Nie mogą obliczyć, ile kto i czego u nich kupi. Ryzykują. Czasem wyrobują za dużo, a tu zastój. Coś tam się w handlu popsło — nie ma zamówień. Często też jeden fabrykant drugiemu interes psuje. Bo puści tańszy towar, da lepszą reklamę. I już bankructwa, kryzysy, towar nie idzie, ludzie tracą pracę. Jednym słowem — ten i ów się bogaci, ale na ogół — rabunkowa gospodarka, wyzysk, nędza i nieład.

W wytwórniach „Społem” inaczej. One mają odbiorców pewnych, niezawodnych. Swoje sklepy. Mogą zawsze obliczyć, ile towarów trzeba na termin wytworzyć. Nie może w nich być zbyt dużych zapasów, nie może zabraknąć towaru. Więc i robotnik stale zatrudniony, pewny jutra. To też robotnicy Kielca i Włocławka bardzo zabiegają o dostanie pracy w Zakładach Wytwór-





*To jest aparat do fabrykacji octu, w naturze
wiele razy większy*

czych „Społem”. Tak mi przynajmniej mówiono. Może są w tych zakładach i jakie złe strony, jakie braki — gdzie ich nie ma! Lecz nade wszystko ucieszymy się tym, co w nich dobre i godne pochwały.

Oprócz Zakładów w Kielcach i Włocławku jest jeszcze młyn „Społem” w Sokołowie Podlaskim. Wkrótce będzie i cukrownia spółdzielcza. Zaś nad morzem w Gdyni jest znów spółdzielcza paczkownia towarów kolonialnych i owoców południowych. Tam się towa-

rów nie wytwarza, tylko sortuje, przyrządza i pakuje różne rzeczy, przywożone z za morza. Przyjemne, ciekawe rzeczy. Aż pachnie w całym tym nowiućkim, ślicznym gmachu gdyńskiej paczkowni spółdzielczej. Tu palą kawę, tu mielą cynamon, tam przygotowują mieszanki wonnej herbaty, ówdzie znów przebierają cytryny i złote pomarańcze. Wszystko to Związek „Społem” sam na własną rękę sprowadza z południowych krajów Europy, albo z innych części świata. To się nazywa, że „Społem” jest importerem.

Mogłabym wam opowiedzieć jeszcze o innych próbach, a także o innych rodzajach wytwórczości spółdzielczej. Ale redakcja mówi, że ma być krótko. I że już się zanadto rozpisałam. Więc kończę. I życzę wam, byście kiedy z wycieczkami szkolnymi zawędrowali do Kielc, Włocławka i Gdyni, by zobaczyć wytwórnie i paczkownię „Społem”. A może dzieci, które mieszkają w Kielcach, Włocławku i Gdyni już to wszystko widziały? Czyżby nie? Jeśli tak — niech nam coś o tym napiszą. Bardzośmy wszyscy ciekawi.

Maria Dąbrowska

Rycerze pracy

W chwili podniesienia kurtyny stoją w głębi sceny chłopcy (dwunastu) i dziewczęta (sześć), przy czym dziewczęta stoją w pierwszym szeregu między chłopcami. Po obu stronach grupy ustawione są proste szerokie ławy, obok jednej z nich paka, obok drugiej malowana skrzynia.

CHŁOPIEC I: Nie chowało nas pobożowisko —

CHŁOPIEC II: w twarz nie świecił pożarów kolor —

DZIEWCZYNKA I: nad huśtaną w ciemności kołyską nie rechotał bojowy samolot.

CHŁOPCY: Dzieci pracy

DZIEWCZĘTA: i dzieci pokoju

CHŁOPCY: z dzwonów biciem,

DZIEWCZĘTA: nie z armat biciem —

RAZEM: wyrastamy na trud do boju

CHŁOPCY: o życie,

DZIEWCZĘTA: o piękne życie!

Postępują całą gromadą parę kroków naprzód. Dziewczęta odstepują równocześnie ku prawej stronie sceny, chłopcy ku lewej.

CHŁOPIEC III: W gromadzie sióstr

DZIEWCZYNKA II: i braci

DZIEWCZĘTA III: jak kłosa na glebie

DZIEWCZĘTA: rośniemy!

CHŁOPIEC IV: Rośniemy do walki,

CHŁOPCY: do pracy,

RAZEM: na całej szerokiej ziemi.

Dziewczęta stoją przy ławie i skrzyni, chłopcy z drugiej strony.

DZIEWCZYNKA IV: Dzielne są nasze serca!

CHŁOPCY: Mocne są nasze ręce!

DZIEWCZĘTA: Nie brak zapału w piersiach!

CHŁOPCY: Sił mamy coraz więcej!

CHŁOPIEC V: Ja będę marynarzem!

chłopcy obracają się ciekawie ku niemu, dziewczęta siadają na ławie i otwierają skrzynię, dokoła ją otaczając)

Po fali burzliwej czy gładkiej,

po mórz szerokim obszarze

pojadę ładownym statkiem.

Ludziom w dalekich ziemiach

zawiozę węgiel i naftę.

A to, czego u nas nie ma,

przywiozę powrotnym frachtem.

Nie raz mnie sztorm opryska

w pracy, w pogodzie złej.

Wrócę do was z daleka czy z bliska...

CHŁOPCY: (naśladując przeciągły okrzyk marynarzy)

O hej! O hej! O hej!

DZIEWCZYNIKA V: My na pogodę, na burzę,

na służbę dzienną i nocną

uszyjemy ci mundur i bluzę

DZIEWCZYNIKA VI: zgrabną,

" " I: wygodną,

" " II: mocną!

CHŁOPIEC V: *odchodzi.*

CHŁOPIEC VI: Po naftę dla nocy ciemnych,

po węgiel dla kotłów palnych,

do wież wiertniczych, podziemi,

ja zejść, górnik czarny!

CHŁOPIEC VII: W kopalni jest duszno i ciasno —

DZIEWCZYNIKA I: w kopalni są noce, nie dnie —

DZIEWCZYNIKA II: nie będzie ci smutno?

DZIEWCZYNIKA III: i straszno?

CHŁOPCY: Nie boisz się pracy?

CHŁOPIEC VI: Nie!

DZIEWCZYNIKA IV: Dla twojej pracy surowej

nie słów, a czynów uznanie.

DZIEWCZYNIKA V: Damy ci pokarm zdrowy,

dom czysty, świeże poślanie.

CHŁOPIEC VI: *odchodzi.*

CHŁOPIEC VII: Dla nas jest inna robota,

wszędzie, bez przerwy co dnia!

CHŁOPIEC VIII: Do kielni!

" " IX: Pilnika!

" " X: Do młota!

" " XI: Ja stanę!

CHŁOPIEC XII: I ja!

" " I: I ja!

(Dobytą z paki różne narzędzia, ustawiają kowadło i biją w nie rytmicznie we trzech).

CHŁOPIEC II: Kujcie żelazo, kujcie!

Młotów i sił nie żałujcie!

Czy ukujecie sierp, czy podkowę,

niech wszystko będzie mocne i nowe!

CHŁOPIEC III: Choć wam czoło spły nie potem,

bijcie pięścią, kujcie młotem!

CHŁOPIEC XI: Raz!

" " XII: I dwa!

" " I: Ty!

" " XI: I ja!

" " XII: Ja!

" " XI: I ty!

" " I: Raz!

" " XI: Dwa!

" " XII: Trzy!

DZIEWCZYNIKA VI: W mieszkaniach, fabrykach, sklepach —

DZIEWCZYNIKA I: spojrzcie przez okna, przez drzwi —

DZIEWCZYNIKA II: dzień jasny czy noc ślepa —

pracujemy podobnie

DZIEWCZYNIKA: III: jak wy!

DZIEWCZYNIKA IV: Z cierpliwością pszczoł albo mrówek,

z szybkością niedościgłą

odrabiamy tysiące dniówek

nad biurkiem,

DZIEWCZYNIKA V: nad maszyną,

" " VI: nad igłą.

" " I: Dzień

" " II: i dwa,

" " III: ty

" " IV: i ja.

" " V: Ja,

" " VI: i ty,

" " I: rok,

" " II: dwa,

" " III: trzy...

CHŁOPIEC II: A my od rana do zmroku w kozuchach, w łapciach czy boso — od początku do końca roku pracujemy pługiem, cepami, kosą.

Reszta chłopców, pochylonych nad kowadłem i nad skrzynią, prostuje się powoli podczas następnych słów.

CHŁOPIEC II: Gdy w czystym polu ku
wiośnie
z rozmarzłych niedawno grud
zboże ku niebu wyrośnie,
wyrośnie radość i trud.

*Podczas następnej zwrotki chłopcy
pochylają się leciutko to w prawą, to
w lewą stronę.*

gdy pole kłania się w pas —
Kiedy się zboże kolebie,
(chłopcy pochylają się powoli ku przodo-
wi)

wy nie myślicie o chlebie,
ja pracą nakarmię was.

CHŁOPIEC III: Trud mój wyraźny, wi-
domy

po wielkich miastach, po wsiach.
Buduję potężne domy
od fundamentów po dach.
Nie sobie buduję: dla was
od ziemi aż pod obłoki,
bo łączy nas wspólna sprawa —
praca na świecie szerokim.

*Wracają trzymając się za ręce. Chłó-
piec V w mundurze marynarza i Chłó-
piec VI w ubraniu górniczym z oskar-
dem w dłoni. Stają w szeregu ze
wszystkimi.*

CHŁOPIEC XI: W huku motorów i ma-
szyn

rozbrzmiewa trudem naszym
i w dni, i w nocy obrotach
robota,

CHŁOPCY: robota,

RAZEM: robota!

CHŁOPIEC XII: Na całej szerokiej
ziemi

w młotów i w serc łomotach
dyszy pierściami naszymi
robota!

CHŁOPCY: robota!

RAZEM: robota!

CHŁOPIEC VI: Nie wiemy, co wicher
polny

nad złotym łanem pszenicy.

Kujemy w sztolni —

wilgoć i mrok

przez dzień i noc,

przez cały rok —

CHŁOPIEC XII: robocze krety —

CHŁOPCY: górnicy!

DZIEWCZYINKA I: Tysiące,

" " II: miliony

" " III: ton,

CHŁOPIEC IV: żelaza,

" " V: węgla,

" " VIII: złota

" " IX: podaje, rzuca do rąk

CHŁOPCY: robota, robota, robota!

DZIEWCZYINKA IV: Do miast,

" " V: do wsi,

" " VI: do fabryk

CHŁOPIEC VI: z zagłębi

CHŁOPIEC V: i gwałnych portów

wozimy codziennie skarby —

CHŁOPIEC VII: wagony ciężkich tran-
sportów.

CHŁOPIEC VIII: Dniem, nocą, w upał,
czy chłód

wiatr ostry bije nam w twarz.

Wieziemy do was nasz trud —

CHŁOPCY: kolejarze.

DZIEWCZYINKA I: W skór smrodzie,

DZIEWCZYINKA II: w kurzu zatrutym

CHŁOPIEC IX: na zydłu, przy warsz-
tacie

robimy wam ubrania i buty

CHŁOPCY I, II, III: szewcy,

CHŁOPCY IV, VII, VIII: garbarze,

CHŁOPCY IX, X, XI: tkacze.

DZIEWCZĘTA: Czy dzień, czy noc się
zmienia

CHŁOPCY: w młotów i serc łomotach

DZIEWCZĘTA: na świecie wre bez wy-
tchnienia

robota,

CHŁOPCY: robota,

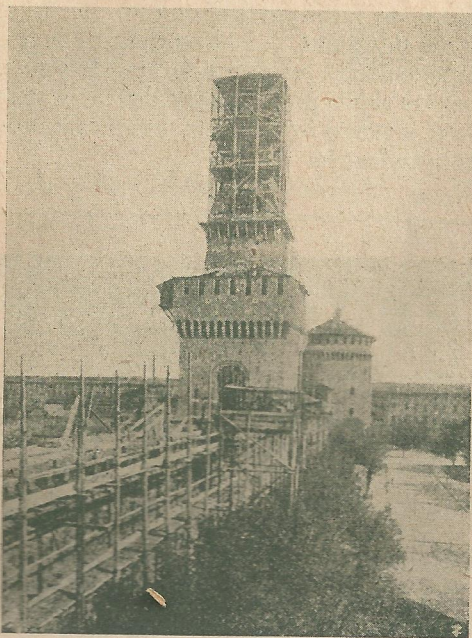
RAZEM: robota!

Edward Szymański



Członkinie Spółdzielni Pracy „Inicjatywa”
absolwentek szkół krawieckich w Warszawie
wyszywają orła na baldachimie. Orzeł ten roz-
wieszony był nad mauzoleum na cmentarzu na
Rossie w Wilnie

Spółdzielczość pracy



Nawet potężne i starożytne zamki są odnawiane przez spółdzielnie pracy we Włoszech

Z różnych rodzajów spółdzielczości najmniej jeszcze w Polsce są znane spółdzielnie pracy. Są to zrzeszenia pracowników najemnych, zarówno fizycznych jak i umysłowych. Pracownicy ci zrzeszają się ściśle według swoich zawodów i zakładają spółdzielnie fachowców dla wspólnego podejmowania i wykonywania pracy. A zakładają te spółdzielnie po to, ażeby nie pracować u obcego przedsiębiorcy i nie być jego najemnikiem, lecz żeby pracować u siebie, w spółdzielczej gromadzie, wspólnie, zgodnie, pod własnym kierownictwem, i sprawiedliwie, po bratersku dzielić się wspólnym zarobkiem.

Spółdzielnie pracy istnieją w najróżniejszych zawodach. Są więc spółdzielnie robotników ziemnych, są spółdzielnie brukarzy, są spółdzielnie murarzy, cieśli, stolarzy, malarzy, ślusarzy, kominiarzy, żwirników, dozorców nocnych, drukarzy, introligatorów, krawców, szewców, buchalterów, inżynierów, lekarzy, nauczycieli itd. Nie ma takiego

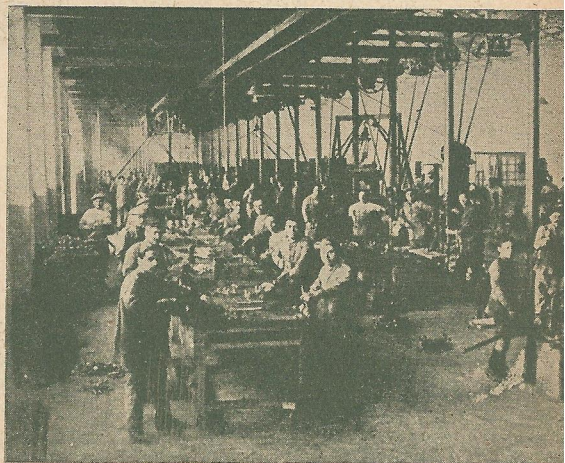
zawodu, w którym pracownicy najemni nie mogliby prowadzić swojej spółdzielni pracy.

Spółdzielnie pracy przynoszą olbrzymią korzyść społeczeństwu. I to nie tylko swoim członkom-pracownikom, ale też i tym, dla kogo pracują. Bo spółdzielnie pracy, jako placówki ideowe, założone ze starannie dobranych uczciwych fachowców, nie wykonywują roboty tandetnej.

To też tam, gdzie spółdzielnie pracy są dobrze zorganizowane z odpowiednich ludzi, zdobywają one dla siebie duże uznanie w społeczeństwie oraz, co za tym idzie, — dostają coraz więcej roboty. Instytucje społeczne, samorządowe i państwowe, przekonane o rzetelności spółdzielni pracy, coraz chętniej powierzają roboty tym spółdzielniom.

*

W krajach, gdzie ruch ten bardziej się rozwinął, spółdzielnie pracy różnych zawodów budują za pomocą swoich spółdzielni całe olbrzymie bloki domów ze wszystkimi urządzeniami, zatrudniając przy jednej robocie po kilkanaście spółdzielni różnych zawodów. Albo na przykład budują koleje żelazne wraz z wy-



Wnętrze warsztatu Spółdzielni „Arti Meccaniche” w mieście Terni we Włoszech

kopami, nasypami, mostami, wiadukta-
mi, tunelami i budynkami stacyjnymi,
dając pracę przy jednej robocie nieraz
tysiącom robotników.

Krajem, w którym spółdzielczość
pracy osiągnęła największy stopień roz-
woju, są Włochy, gdzie ruch ten istnieje
od lat przeszło pięćdziesięciu.

W Polsce, jak dotąd, spółdzielczość
pracy jest jeszcze w powijakach i na-

potyka wielkie trudności na drodze swe-
go rozwoju. Działacze z tego terenu
u nas pokładają wszystkie swoje na-
dzieje w młodym pokoleniu, licząc na
to, że młodzież polska, wychowana i u-
społeczniona w swoich spółdzielniach
uczniowskich potrafi, gdy dojrzeje, pod-
nieść wysoko w naszym kraju sztandar
spółdzielczości pracy.

J. W.

MŁODY SPÓŁDZIELCA

Dzień spółdzielczości

W dniu dzisiejszym, 15 maja, obchodzimy Dzień Spółdzielczości. Jest to dzień, który dla nas ma wielkie znaczenie. W tym dniu chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to nie jest tylko słowo, ale to jest sposób życia, to jest sposób myślenia, to jest sposób działania. Chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to jest siła, która może zmienić świat. Chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to jest idea, która może przetrwać. Chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to jest nadzieja, która może być spełniona.



OJIS ZJEDNOCZENI
POTĘŻNI JUTRO.

Jutro...

W dniu dzisiejszym, 15 maja, obchodzimy Dzień Spółdzielczości. Jest to dzień, który dla nas ma wielkie znaczenie. W tym dniu chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to nie jest tylko słowo, ale to jest sposób życia, to jest sposób myślenia, to jest sposób działania. Chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to jest siła, która może zmienić świat. Chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to jest idea, która może przetrwać. Chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to jest nadzieja, która może być spełniona.

W dniu dzisiejszym, 15 maja, obchodzimy Dzień Spółdzielczości. Jest to dzień, który dla nas ma wielkie znaczenie. W tym dniu chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to nie jest tylko słowo, ale to jest sposób życia, to jest sposób myślenia, to jest sposób działania. Chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to jest siła, która może zmienić świat. Chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to jest idea, która może przetrwać. Chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to jest nadzieja, która może być spełniona.



Czytajcie pismo!
MŁODY SPÓŁDZIELCA

Kłota pajęczyna

W dniu dzisiejszym, 15 maja, obchodzimy Dzień Spółdzielczości. Jest to dzień, który dla nas ma wielkie znaczenie. W tym dniu chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to nie jest tylko słowo, ale to jest sposób życia, to jest sposób myślenia, to jest sposób działania. Chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to jest siła, która może zmienić świat. Chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to jest idea, która może przetrwać. Chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to jest nadzieja, która może być spełniona.

W dniu dzisiejszym, 15 maja, obchodzimy Dzień Spółdzielczości. Jest to dzień, który dla nas ma wielkie znaczenie. W tym dniu chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to nie jest tylko słowo, ale to jest sposób życia, to jest sposób myślenia, to jest sposób działania. Chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to jest siła, która może zmienić świat. Chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to jest idea, która może przetrwać. Chcemy przypomnieć sobie, że spółdzielczość to jest nadzieja, która może być spełniona.

Życia młodych spółdzielców



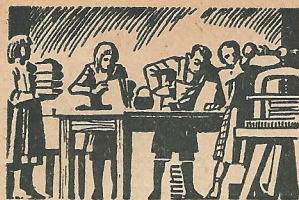
? czy jesteście członkami spółdzielni

Spółdzielcza gazeta ścienna z artykułów „Młodego Spółdzielcy“

Zasady spółdzielczości w obrazkach (1)



WSZYSCY mogą być członkami
spółdzielni. Spółdzielnia nie czyni bo-
wiem żadnych ograniczeń dla nowych
członków, byle tylko sami dobrowol-
nie zgodzili się do niej przystąpić.



PRAKTYKA



Założmy spółdzielczą gazetę ścienną

W wielu szkołach wiszą ściennie gazetki własnej roboty lub przysłane z „Płomyka”, ale gazet spółdzielczych jeszcze nie było. A przecież spółdzielnia uczniowska to organizacja żywa, rozwija się z dnia na dzień coraz lepiej i powinna mieć swoje pismo, w którym członkowie i zarząd mogliby zamieszczać ciekawe wiadomości dla uczniów całej szkoły. Będzie to zabawa i propaganda jednocześnie.

Na gazetkę bierze się karton kolorowy, formatu 50×70 cm. lub 70×100 cm. Tytuł gazetki, najlepiej krótki, ale jednocześnie mocny: „Społem”, „Razem” lub „Gromada” — wycina się z kolorowego lub czarnego papieru i nakleja na arkuszu w miejscu najbardziej rzucającym się w oczy. Można przykleić go łukiem na tle tarczy również wyciętej z kolorowego papieru. Naklejamy go jednak dopiero wtedy, gdy mamy zebrany już cały materiał i rozmieścimy go na arkuszu.

Na treść gazetki mogą się składać niedługie, wyraźnie wykaligrafowane artykułiki własne uczniów na tematy ogólne lub zaczerpnięte z życia spółdzielni, np. „Co to jest współdziałanie”, „Jakie zadania stoją przed naszą spółdzielnią”, „Nasze zamierzenia w najbliższej przyszłości”, „Nasze bolączki i radości”, „Dlaczego dotąd nie zapisałeś się na członka spółdzielni” i t. p.; opisy zebrania spółdzielni, wycieczki, naturalnie z fotografiami, dalej artykuły i wiadomości wycięte z „Młodego Spółdzielcy”, ciekawe dane z życia spółdzielczego całej Polski i świata.

Powinniśmy wykorzystać zwłaszcza „Młodego Spółdzielcę”, którego spółdzielnia prenumeruje jeden przeważnie egzemplarz. Wiele artykułów z pożytkiem przeczytają wszyscy uczniowie,

gdy je wytniemy z czasopisma i przykleimy w naszej gazecie ściennej.

Ażeby gazetka była czytana, musi być barwna, i przyciągająca oczy, a nie nużąca lub jednostajna i przeładowana. Zachowane być muszą dość duże marginesy ze wszystkich stron arkusza, odstępy między artykułami, a przede wszystkim powinny w każdej gazecie znajdować się rysunki, fotografie, karykatury a także hasła spółdzielcze wypisane dużymi literami lub podobnie jak tytuł wycięte z papieru i naklejone na karton.

Gazetkę wywiesza się na miejscu widocznym w lokalu szkoły w porozumieniu z opiekunem spółdzielni, najlepiej w sali rekreacyjnej. W ciągu roku można wydać kilka jej numerów. Zbyt często wydawana gazetka sprzykrzy się i nie będzie chętnie czytana, zresztą żeby wydać ją dobrze, trzeba włożyć wiele pracy i dlatego lepiej jest ograniczyć się do wywieszenia gazetki na początku roku szkolnego, przed zebraniem lub świetlicami, urządzanymi przez spółdzielnię oraz z okazji uroczystych obchodów np. Dnia Spółdzielczości i Dnia Oszczędności.

Redagować gazetkę powinien zarząd spółdzielni lub specjalny komitet, wybrany na walnym zgromadzeniu spośród członków spółdzielni. Jeżeli to zebranie jeszcze daleko, a chcielibyśmy wydać gazetkę już dziś, zarząd może powołać tymczasowy komitet, którego wybór później zatwierdzi walne zgromadzenie. Zawsze jednak w komitecie redakcyjnym powinien znajdować się przynajmniej jeden członek zarządu dlatego, żeby gazetka była naprawdę związana z życiem spółdzielni.

O. H.

Zakładamy fryzjernię

Założenie fryzjerni w szkole jest rzeczą niedrogą. Nie trzeba do tego celu wielkich kapitałów. Trudności oczywiście będą, a wśród nich pierwsza, może najważniejsza — znalezienie odpowiedniego lokalu, w którym można by umieścić nasz zakład fryzjerski. Łatwo damy jednak sobie z tym radę, rozejrzawszy się w szkole za większym zaułkiem na korytarzu, który będzie można zagrodzić drewnianym przepierzeniem. Znalezienie pomieszczenia dla fryzjerni jest w zupełności zależne od wielkości szkoły, rozkładu sal itp., dlatego nie można tutaj dawać żadnej określonej wskazówki.

Następna sprawa, to urządzenie fryzjerni. Wystarczające urządzenie powinno składać się z krzesła (później kupimy sobie fotel), dwu maszynek do strzyżenia, najlepiej nr. „0” i „1”, nożyc fryzjerskich, grzebienia, szczotki do włosów i do ubrań, kilku fartuchów, serwetek i ręczników oraz dużego lustra. Oczywiście nie trzeba kupować od razu wszystkiego. Na początku naszej działalności możemy ograniczyć się wyłącznie do strzyżenia „na gładko”. Wtedy wystarczą nam: maszynka do strzyżenia nr. „0”, nożyce, szczotka do włosów i fartuch wzgl. ręcznik. Taki komplet możemy nabyć za 30—40 zł. Jeśli jednak chcemy strzyć „na gładko”, „na jeża”, „z przedziałkiem” i golić w dodatku, wtedy trzeba będzie dokupić brzytwę i inne przybory do golenia: grzebień, wodę kolońską, rozpylacz, wate, ałun, jakąś pomadę itp. To już wymaga większych nakładów pieniężnych i posiadania większej ilości stałej klienteli, kolegów, którzy stale będą korzystali z usług naszej fryzjerni.

Teraz technika pracy. Strzyżenie „na gładko” i ew. golenie możemy załatwić we własnym zarządzie, możemy to robić sami. Zgrabniejszy kolega, który zdradza zamiłowanie w tym kierunku, albo chce zostać fryzjerem, będzie strzygł i golił. W spółdzielni rozwiniętej, mającej duże obroty i dużo klientów, spółdzielni, która chce dać członkom szereg usług w zakresie higieny,

musimy uciec się do zatrudnienia zawodowego czeladnika fryzjerskiego, czy starszego ucznia, który będzie przychodził w określone dni i godziny i będzie u nas pracował. Wynagrodzenie możemy mu najlepiej dawać procentowo od obrotu. A więc jeśli golenie będzie kosztowało 20 gr, to pracownikowi będziemy płacili np. 8 gr. Wysokość tego procentu będzie zależała od umowy. Musimy przy tym pamiętać, że my dajemy wszelkie materiały, a więc maszynki, brzytwy, mydło, zaś wynajęty pracownik tylko swą pracę.

Wszystko w spółdzielni musi być najlepsze i najporządniejsze. A więc i w naszej fryzjerni wszystko musi być w najlepszym porządku. Ręczniki, serwetki i fartuchy stale czyste i nie pomięte, grzebienie i szczotki utrzymywane starannie, podłoga zamieciona, kolega fryzjer w bluzie śnieżnej białości i z czystymi rękami i paznogiцами.

Płacenie za usługi fryzjerni. Ten problem można najlepiej rozwiązać przez używanie bonów. Skarbnik lub sklepowy sprzedaje bon na daną usługę, na golenie np. czerwony bon, na strzyżenie żółty, czy inny (każdy kolor będzie oznaczał określoną wartość, np. czerwony 20 gr, żółty 30 gr), i klient będzie płacił fryzjerowi bonami. Osiągnie się w ten sposób kontrolę obrotu i uniknie ew. targowania się klientów z fryzjerem. „Zakład” nasz może być czynny dwa, trzy razy w tygodniu lub częściej, zależnie od potrzeby. W każdym razie powinniśmy się starać, aby był czynny w soboty. Każdy bowiem chce w niedzielę dobrze wyglądać.

Jeszcze jedna uwaga. Przed kupnem mydła do golenia przypomnijmy sobie, że istnieje doskonałe mydło i proszek mydlany — najpraktyczniejszy w fryzjerni — marki „Społem”, t. zn. produkowany w zakładach spółdzielczych.

A teraz nam nic już nie pozostaje, jak tylko naradzić się najpierw między sobą, potem z opiekunem spółdzielni i przystąpić do pracy. — Życze powodzenia!

A. Kania

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Przy obliczaniu sklepu powstała nadwyżka towarów. Skąd mogła ona powstać jak skontrolować i co z nią zrobić?

Nieduże, kilkunastogroszowe nadwyżki w sklepie (nazywamy je w odróżnieniu od czystej nadwyżki w bilansie — superatą) najczęściej pochodzą z nie wydanej reszty. Czasami w kasie nie ma groszy, więc wydanie reszty odkłada się na później, i gdy następnie zapomni się oddać, powstaje nadwyżka. Może ona powstać także wskutek pomyłek w naszej rachunkowości lub przy spisie towarów.

Jeżeli nadwyżka wynosi większą sumę, trzeba dokonać sprawdzenia obrachunku, a w szczególności:

- 1) sprawdzić uważnie sumowanie spisu towarów,
- 2) sprawdzić rachunki i wyliczenie cen sprzedażnych,
- 3) sprawdzić sumowanie i zapisy z ks. sklepowej.

Gdyby błędu nie znaleziono, należy ponownie zrobić spis towarów i sporządzić obrachunek, gdyż może przy poprzednim spisie źle zliczono towary.

Ustaloną ostatecznie sumę nadwyżki w sklepie trzeba zapisać do ks. sklepowej po lewej stronie w rubryce: „Wartość sprzedażna i zwyczajki cen”, w żadnym wypadku nie można darować jej sklepowym.

Jak zrobić poprawkę, gdy uczeń pomylił się w spisaniu w książce rachunkowej?

Przede wszystkim nie można błędnej cyfry wycierać gumą lub wyskrobywać. Jest to największy grzech przeciwko zasadom dobrej rachunkowości. Gdy zauważymy błąd, trzeba przekreślić go czerwonym atramentem i nad poprzednią, błędną cyfrą napisać nową, dobrą. Przekreślenie musi być tak zrobione, ażeby błędną liczbę można było odczytać. Przekreślenie trzeba zrobić przy pomocy linijki, gdyż ładniej wygląda, niż przekreślona ręcznie. Ten kto robi poprawkę, powinien pierwsze swoje litery imienia i nazwiska napisać na marginesie książki z prawej

strony naprzeciw dokonanej poprawki. Taki podpis będzie dowodem, kto zrobił poprawkę.

Jeśli omyłkę jakąś spostrzeżliśmy po zaksięgowaniu kilkunastu stron i po ich zsumowaniu i poprawić musieliśmy wiele liczb, to omyłkę pozostawiamy niepoprawioną, zapisując różnicę omyłki w dniu jej spostrzeżenia. Wyrównanie tej pomyłki nazywa się stornem.

Jak zrobić cennik towarów w sklepie spółdzielni?

Każdy towar ma wyznaczoną cenę sprzedażną przy kalkulacji na rachunku. Ceny najważniejszych towarów jako cennik towarów, wypisujemy na kartonie dużym i wywieszamy na ścianie w widocznym miejscu w sklepie. W której szkole są roboty ręczne, tam można cennik zrobić w formie tablicy z dykty, z wymalowanymi nazwami towarów. Na ceny pozostawia się miejsce z przegródkami; umieszcza się w nich ceny napisane na małym kartoniku, łatwo zmienianym w razie zniżki lub zwyczajki ceny. Będzie to jednocześnie ułatwienie dla uczniów, gdyż mając cennik, nie będą pytali o cenę każdego drobiazgu, jak również dla sklepowych, aby mogli sprzedawać towar po właściwych cenach.

Gdy otrzymamy nowy transport towarów, trzeba po wyznaczeniu cen sprzedażnych sprawdzić je z dawnymi cenami w cenniku. Zmiany cen na nim notujemy z boku z prawej strony. Poprawki trzeba robić starannie, ażeby cennik ładnie wyglądał.

Niezależnie od cennika trzeba na każdym towarze lub książce wypisać cenę. Jeśli tego nie można zrobić, trzeba cenę wypisać na karteczce i przybić ją do półki, gdzie leży dany towar.

Oznaczenie cen na towarach znacznie ułatwia ekspedycję; szczególnie przy zmianie sklepowych lub w razie ich choroby zastępcy mogą bez trudności prowadzić sprzedaż. Uniemożliwia ono również pobieranie wyższych lub niższych cen a co za tym idzie — usuwa braki i nadwyżki w sklepie.

T. Późniak

Jeszcze o ślizgawce

Prace wstępne: Boisko, na którym ma powstać lodowisko, musi być zniwelowane i otoczone wałem (10 cm). Gdy to już jest gotowe, staramy się o kilka wiader do noszenia wody, starą beczkę i sanki, które znajdują się w każdej szkole.

Gdy nadejdą mrozy, przystępujemy do pracy. Do południa na każdą lekcję gimnastyki bierzemy 20 chłopców i 10 wiader — i na zmianę nosimy wodę. Stopniowo zalewamy boisko (należy wodę wylewać nie z wysoka, by nie porobić dziur lecz z niską rozlać po większej powierzchni) i tak warstwami coraz wyżej. Gdy już mamy nieco lodu, bierzemy beczkę z wodą, kładziemy na sanki i znów wylewamy, i to w te miejsca, gdzie są dziury lub lód kruchy. Ale tu już trzeba wodę lać nie bezpośrednio na lód (by nie porobić dziur) ale na szmatę. Gdy powierzchnia jest już wy-

gładzona, przystępujemy do dalszej pracy organizacyjnej. Zakupujemy miotłę, a z kilku deszczulek sporządzamy łopaty do odgarniania śniegu, kilka ław a w budynku szkolnym przygotowujemy jakąś klasę na szatnię.

W godzinach szkolnych lodowisko bezpłatne, od 14-ej do 19-tej może być płatne. Opłaty te pobierają dyżurni. Dyżury wyznaczamy co dwie godziny. Jako bilety służą bloczki różnych kolorów (dla młodzieży inny, dla starszych inny), zaopatrzone pieczęcią spółdzielni i datownikiem (datownik posiada każdy z dyżurnych). Można tu również wprowadzić bilety abonamentowe.

Zamożniejsze spółdzielnie mogą zaprowadzić na lodowisku instalację elektryczną i gramofonową: w gmachu nadajemy koncert z płyt lub z radia.

Można również pomyśleć o bufecie z gorącą herbatą.

S. M.

Z doświadczeń introligatorni „Przyszłości” w Rybniku

Introligatornia nasza posiada poza sobą duży dorobek, gdyż w ciągu kilkoletniego swego istnienia oprawiono w niej z górą tysiąc książek.

Warunki pracy przedstawiają się następująco: W introligatorni pracują cztery osoby i to po lekcjach przed każdym świętem i niedzielą. Taki termin posiada tę dobrą stronę, że pozwala na dłuższy czas i ciągłość pracy, co dodatnio wpływa na jej wydajność.

Naczelna zasada, przestrzegana przez wszystkich pracowników introligatorni, to porządek i czystość przy pracy.

Pierwszą czynnością po otrzymaniu książek jest posegregowanie ich oraz wciągnięcie do „książki kontroli” i obliczenie ceny należnej za opravę.

Celem zatrudnienia czterech osób posiadamy następujące narzędzia:

3 duże prasy, 3 duże deski do obcinania, 6 dużych desek do prasowania i 14 małych, 2 noże okrągłe, 4 nożyki, 1 duże nożyce, 1 małe nożyczki, 2 kostki do gładzenia, 1 linie z kątem, 1 dużą i 2 małe węgielnice, 1 kociołek do kleju stolarskiego, 2 miseczki do krochmalu, 1 duży pędzel do kleju stolarskiego, 1 mały pędzel do kleju stolarskiego, 2 małe pędzle do krochmalu, 1 szeroki pędzel do krochmalu, 1 młotek drewniany do wybijania grzbietów.

Następnie warto zaznaczyć, że prowadzona jest skrupulatna kontrola pracy poszczególnych pracowników.

P. J.

O czym pisać do „Młodego Spółdzielcy”

W poprzednim numerze naszego czasopisma prosiliśmy spółdzielnie uczniowskie o nadsyłanie listów do „Młodego Spółdzielcy”. Zwracając się o nie do spółdzielni uczniowskich, redakcja pragnie dowiedzieć się o pracach zbior-

owych młodzieży szkolnej, jak zbieranie grzybów, ziół, kamieni, naprawianie dróg. Gdy napiszecie o tym i „Młody Spółdzienca” ogłosi, to będzie pięknym wzorem do naśladowania dla innych.



● KRONIKA ●



W tym roku szkolnym powstaje coraz więcej spółdzielni uczniowskich na terenie Polesia. Wspólnymi siłami pokonywują one trudności przy sprowadzaniu towarów z odległych miast i złymi drogami. Jedną z takich spółdzielni jest nasza Spółdzielnia Uczniowska przy 7-kl. szkole powszechnej w Różanie powiatu kosowskiego, która istnieje już od trzech lat i obecnie posiada około 300 złotych własnego kapitału, a obrót jej od początku roku szkolnego wynosi blisko 3000 zł. Spółdzielnia zaopatruje w towary nie tylko swoje szkoły, lecz i inne spółdzielnie uczniowskie istniejące w gminie. Ponieważ szkoła mieści się w trzech budynkach, to w jednym z nich została uruchomiona filia. W roku bieżącym rozpoczęto sprzedaż bułek dzieciom.

✱

Według „Informatora Wieluńskiego” na terenie powiatu istnieje 175 szkół powszechnych. Ostatnio zorganizowano wiele spółdzielni uczniowskich, biorąc przykład z dobrych wyników spółdzielni dawniej istniejących. Obecnie istnieje w powiecie około 100 spółdzielni uczniowskich (wraz ze sklepikami uczniowskimi), z czego 73 spółdzielnie w całości lub części-

wo zaopatrywały się w materiały piśmienne w Spółdzielczej Centrali Handlowej w Wieluniu.

Zakupy tych 73 spółdzielni za rok 1936 wyniosły 7.259,20 zł, ale mogłyby być kilkakrotnie większe, gdyby wszystkie spółdzielnie stale zaopatrywały się w Hurtowni Spółdzielczej.

Najwięcej zakupiła Spółdzielnia Uczniowska „Przyszłość” w Wieluniu, bo za sumę 555,97 zł. Dalej idzie Spółdzielnia w Lututowie — 525,52 zł, w Kowalach — 447,43, w Jaworznie — 372,55.

Spółdzielcza Hurtownia przyznała spółdzielniom uczniowskim zwroty od zakupów za 1936 rok w wysokości 2 proc., co stanowi sumę 145 zł 17 gr.

Najważniejsze jest jednak to, że Spółdzielcza Hurtownia znacznie obniżyła ceny na materiały piśmienne. Bez przesady możemy powiedzieć, że ta obniżka wyniosła przynajmniej 25 proc. Dawniej, kiedy spółdzielnie uczniowskie zmuszone były zaopatrywać się na rynku prywatnym, nie miały większych nadwyżek, obecnie — poza obniżeniem cen — spółdzielnie uczniowskie osiągają poważne nadwyżki, które obracają na pomoce naukowe i inne pożyteczne cele. Na przykład: Spółdzielnia uczniowska „Przyszłość” w Wieluniu w roku szkolnym 1935-36 osiągnęła czystej nadwyżki około 200 złotych, przy obrocie z góra 800 złotych i stosowaniu cen niewygórowanych. w porównaniu z cenami sklepów prywatnych.

*

Zwiedzanie zabytków i przyrody kraju, wycieczki i podróże, odpoczynek i wakacje w pięknych okolicach są rzeczą przyjemną i przez wszystkich chyba ulubioną. Jednakże wycieczki są dość kosztowne, najlepiej też jest urządzić je zbiorowo dla wielu ludzi, przez co koszt się obniża.

Ażeby ułatwić członkom spółdzielni w Polsce odbywanie wycieczek w taki mało kosztowny sposób, związki spółdzielcze założyły w styczniu bież. roku specjalną spółdzielnię pod nazwą „Gromada” — Spółdzielnia wycieczkowa i wypoczynkowa. Rozpocznie ona działalność w niedługim czasie.

**Prosimy o wpłacenie
prenumeraty na r. 1937
Konto P. K. O. 81.800**

Odpowiedzi Redakcji

P. W. Bartnicka w Pińsku. — Pierwszy numer „Młodego Spółdzielcy” z r. bież. jest wyczerpany i nie wysyłałimy go prenumeratom później przybyłym. Na specjalne życzenie numer ten pod adresem Pani wysyłamy. Sztukę sceniczną na Dzień Spółdzielczości zamieścimy prawdopodobnie w numerze kwietniowym. Opisy z życia spółdzielni uczniowskich „Młody Spółdzielca” chętnie zamieszcza pod warunkiem, że będą ciekawe dla czytelników i zawierać będą opisy wyników pracy lub korzyści dla szkoły i uczniów z istnienia spółdzielni uczniowskich albo też doświadczenia z praktyki.

Członkowie Spółdzielni Uczniowskiej „Jaskółka” przy Szk. Powsz. w Jaszczewie p. Jedlicze. „Młody Spółdzielca” dziękuje serdecznie za listy o Waszej Spółdzielni i zainteresował się samopomocą leczniczą i tym, że zakupiliście piłkę do gry i książkę zielarską. Gdy napiszecie jeszcze więcej o samopomocy leczniczej, to „Młody Spółdzielca” wydrukuje jako przykład dla innych spółdzielni uczniowskich. O aparacie kinowym i królikach angorskich pomyślimy i napiszemy. „Młody Spółdzielca” przesyła ze swej strony pozdrowienia i życzenia pięknych wyników wspólnej pracy.

Spółdzielnia Uczniowska „Przezorność” w Łyszkowicach. Odpowiedzi na pytanie do „Skrzynki” zamieścimy w następnym numerze.

P. Feliks Lachowicz w Radziwiłowie. P. Stanisław Wojciszek w Brzeżnicy — Odpowiadamy listownie.

Spółdzielnia uczniowska przy Szkole Powszechnej nr. 159 w Warszawie ul. Elbląska — Redakcja dowiedziała się, że zrobiliście piękne urządzenie sklepu spółdzielni. Ponieważ i redakcja i czytelnicy interesują się tym, prosimy o opis, może też z fotografią lub rysunkiem.

P. Jan Trynkiewicz, opiekun sp. uczn. w Jaszczewie. — Dziękujemy serdecznie za list z cennymi uwagami o rozwoju Spółdzielni uczniowskich w Polsce. Usiłowania nasze będą iść po torach przez Pana wskazanych, niektórych spraw zapewne przeprowadzić się nie da np. opodatkowanie spółdzielni spożywców na rzecz młodych spółdzielców. Prosimy o stałą współpracę w dziale naszej praktyki. Czytelnicy nasi napewno interesują się „samopomocą leczniczą”. Załączamy pozdrowienia.

*

Koło młodzieży szkolnej przy węgierskim czasopiśmie „Uj Cimbora” (Mój Kolega) w Cluj, Baron L. Popowa 5 Transilvania (Siedmiogród), Rumunia, pragnie korespondować z polskimi młodymi spółdzielcami.

Zaznaczamy, że czasopismo „Uj Cimbora” drukowało przez cały ubiegły rok spółdzielczą powieść dla młodzieży „Czy to bajka czy



nie bajka” J. Wolskiego w przekładzie węgierskim z przekładu esperanckiego. Listy należy kierować do naszej redakcji, gdzie je przetłumaczymy na pomocniczy język międzynarodowy Esperanto, którym się powyższe koło posługuje w korespondencji z zagranicą.

*

Mamy w Warszawie (ul. Ceglana 3 m. 3, tel. 6-16-92) specjalną instytucję — Towarzystwo Popierania Kooperacji Pracy — która rozciąga opiekę nad spółdzielniemi pracy, udziela porad i wskazówek organizatorom i wydaje specjalne pismo „Spółdzielczość Pracy”.

Tym z was, którzy zainteresują się sprawą spółdzielczości pracy, radzimy przeczytać na ten temat piękną broszurę dla młodzieży Juliusza Bobrownickiego — „U progu twego życia”, oraz podręcznik instrukcyjny J. Wolskiego — „Zasady i wytyczne spółdzielni pracy”.

*

W dn. 2 marca b. r. (wtorek) o godz. 19 Polskie Radio nadaje na wszystkie rozgłośnie audycję spółdzielczą p. t. „Współdziałania czy współzawodnictwo”. Audycja ta nadana będzie w dziale „Dyskutujmy”, ażeby wywołać dyskusję według postawionych pytań przez Polskie Radio wśród najszerzych kół radiosłuchaczy.

Komitet Redakcyjny: Fr. Dąbrowski, St. Dippel, H. Dobrowolska, J. Dominko, K. Haubold, M. Waseńczuk, J. Wolski
Redaktor: Karol Haubold
Wydaje: „Społem” Związek Spółdzielni Spożywców R. P. Warszawa, ul. Grażyny 13
Telefon 729-90, Konto w Pocztovej Kasie Oszczędności 81.800 (Bank „Społem”) Wychodzi co miesiąc oprócz wakacji Prenumerata roczna 2 złote. Numer pojedynczy — 20 groszy. Nakład 3.000 egz.